

# Protestujący                      związkowcy wylecą z LOT-u?

14 stycznia 2021

„Podejście do obowiązków pracowniczych, kompetencyjne czy dyscyplinarne” – na tych polach będą oceniani pracownicy największego polskiego przewoźnika. Związkowcy są oburzeni. Wskazują, że zwierzchnicy przyznali sobie praktycznie arbitralne kompetencje. Obawiają się, że pracę stracą ci, którzy najgłośniej upominają się o godne zarobki i przestrzeganie prawa pracy.

Szefostwo LOT zapowiadając zwolnienie etatowych pracowników, wśród których niemal na pewno będą tacy, którzy poświęcili swojej firmie całe życie zawodowe, nie traci dobrego nastroju. W wydanym komunikacie biura prasowego czytamy, że udało się ograniczyć już koszty operacyjne, a więc przyszła pora na redukcje „kosztów osobowych”. LOT przekonuje, że 300 osób to wcale nie tak dużo. „Dzięki znacznemu ograniczeniu kosztów operacyjnych, przede wszystkim poprzez zmniejszenie kosztów leasingu samolotów, może przeprowadzić stosunkowo niewielkie redukcje swojego zespołu. Niemniej są one niezbędne dla spełnienia warunków efektywności postawionych przez Komisję Europejską” – powiedział.

Związkowcy żądali przedstawienia jasnych kryteriów, odnoszących się do układu zbiorowego i regulaminu pracy. Dyrekcja postanowiła jednak pozwalać po swojemu. Kluczowe będą „kryterium związane ze stosunkiem do obowiązków pracowniczych, kompetencyjne czy dyscyplinarne”.

Na pocieszenie, pracownicy opuszczający PLL LOT otrzymają też ponadstandardowe pakiety wsparcia obejmujące odprawy, wsparcie doradcze, a ci którzy ze względu na pandemię mieli zmniejszony wymiar czasu pracy, otrzymają świadczenie finansowe w takim wymiarze, jakby pracowali na cały etat.

Co na to związkowcy? Piotr Szumlewicz, współprzewodniczący Alternatywy Związkowej, organizacji zrzeszającej m.in. pracowników LOT w rozmowie z portalem „Strajk” nie ma wątpliwości: to próba zastraszenia i spacyfikowania. „Kryteria zwolnień są całkowicie arbitralne. Przede wszystkim pracodawca nie może zwalniać na podstawie kryteriów, które nie są określone ani w regulaminie pracy, ani w układzie zbiorowym, ani nie są w żadnej mierze wyeksponowane w umowach o pracę z pracownikami. PLL LOT chce wstecz oceniać pracowników, na dodatek za jedno z kryteriów uznając ocenę pasażerów. Trudno powiedzieć, co ma na myśli zarząd firmy, pisząc o ocenie poszczególnych stewardess podczas lotów dwa lata temu. Pracodawca chce też zwalniać na podstawie własnej oceny, co jest już w pełni arbitralne. Całość wygląda po prostu na chęć pozbycia się personelu etatowego. Zarząd PLL OT wysyła też do pracowników jasny sygnał, żeby podczas negocjacji byli posłuszni, to może zostaną w firmie” – powiedział Szumlewicz.

Pracę ma stracić 150 stewardes, 50 pilotów i 100 pracowników administracji. LOT zwalnia, mimo, że otrzymał z Polskiego Funduszu Rozwoju potężny zastrzyk gotówki. Składa się on z pożyczki w kwocie 1,8 mld zł oraz podwyższenia kapitału zakładowego o 1,1 mld zł.

Związkowcy zwracają uwagę, że ostatnie lata, kiedy spółką rządzi pisowski nominant Rafał Milczarski, to okres dewastacji standardów zatrudnienia. Umowy o pracę są wypierane przez umowy B2B, czyli takie, w których pracownik jest jednoosobową firmą, świadczącą usługi dla LOT. Taki pracownik nie może skutecznie upominać się o swój interes będąc członkiem związku zawodowego. Zbiorowa siła żądań ustępuje atomizacji – sytuacja idealna do niczym nie zakłóconego wyzysku. „Na jedną stewardesę, zatrudnioną w oparciu o umowę o pracę, przypadają 3 lub 4 zatrudnione przez firmy zewnętrzne” – podkreśla Agnieszka Szelągowska, szefowa Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego.

Pracownicy LOT przeprowadzili protest.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)